

Marian Drozdowski

## GOSPODARCZE, WYZNANIOWE I NARODOWOŚCIOWE PROBLEMY WSCHOWY U SCHYŁKU SZLACHECKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Czasy panowania Stanisława Augusta nie były dla Wschowy okresem tak pomyślnego rozwoju, jak rządy dynastii saskiej, gdy w określonych sytuacjach politycznych pełniła funkcje „zastępczej” stolicy Rzeczypospolitej. Również pozycja ekonomiczna miasta uległa wówczas pewnej deprecjacji. Nie odpowiadały mu zbytnio nowe, wczesnokapitalistyczne formy organizacji gospodarki, Wschowa bowiem bardziej zaufała tradycji, w której na plan pierwszy wysuwały się normy prawa cechowego i cechowej organizacji produkcji. Oparte na licznych przywilejach królewskich i wilkierzach rady miejskiej, miały często nawet późnośredniowieczny rodowód. Zdumiewa dziś stopień szczegółowości poszczególnych norm, na pewno nie mający odpowiednika wśród miast wielkopolskich; podobnie drobiazgowych regulacji można by się spodziewać jedynie w Gdańsku, gdyby tamtejsze ustawodawstwo miejskie i cechowe zostało zbadane równie gruntownie, jak w stosunku do Wschowy uczynił to Guntram Józef Rolbiecki<sup>1</sup>.

Trwanie przy nie mającej perspektyw pod koniec XVIII w. tradycji cechowej spowodowało też, że Wschowa nie mogła w pełni wykorzystywać swego największego atutu — położenia na pograniczu Polski, Śląska i Brandenburskiej, „kiedy — jak podkreślali członkowie wschowskiej Komisji Dobrego Porządku w raporcie o stanie miasta z 1783 r. — trakt najpryncypalniejszy we wszystkich handlach do Śląska, a przezeń do Saksonii, Czech i innych krajów zagranicznych wślawił się”<sup>2</sup>. Możliwości pośrednika mocno się skurczyły w interesującym nas okresie, gdyż państwa sąsiednie wydatnie ograniczyły wwóz na swe terytoria gotowych polskich wyrobów, nie czyniły zaś przeszkód przywózowi surowców. Toteż wspomniany raport donosił, że głównymi artykułami wschowskiego handlu były wtedy „produkta jedynie surowe do fabryk ich potrzebne, jako to wełny, przędzywa, wosk, skóry, łoje, potaże i temu podobne”.

<sup>1</sup> G. J. Rolbiecki, *Prawo przemysłowe miasta Wschowy w XVIII w.*, Poznań 1951.

<sup>2</sup> *Stan Miasta J. K. Mci Wschowy...*, Leszno 1783, s. 317.

Dominujące we Wschowie jeszcze na początku XVIII stulecia sukienictwo, które czyniło z niej najważniejszy ośrodek produkcji sukna wśród miast wielkopolskich, znalazło się w regresie. Z 230 mistrzów pozostało tylko dwustu, a na krótko przed Sejmem Wielkim liczone ich tylko 144, co zapewne jest wielkością przypisaną tylko do Starej Wschowy. Nie ulega wątpliwości, że wyprzedziły ją nie tylko prężnie rozwijające się ośrodki produkcji sukienniczej w Rawiczu (ponad 320 mistrzów) i Bojanowie (ponad 230), ale także zupełnie nieoczekiwanie — w Trzciance (220), a do poziomu sukienictwa we Wschowie coraz wyraźniej zbliżało się Leszno (140 sukieników) z rozwiniętym tu systemem nakładczym, jeszcze u schyłku poprzedniego stulecia nie liczące się w tej branży<sup>3</sup>.

W takich samych proporcjach spadła produkcja młynarstwa, drugiego co do ważności wschowskiego rzemiosła. W początkach XVIII w. było 108 wiatraków i młynów wodnych, a w 1780 r. już tylko 85, ubytek przekroczył więc 25%<sup>4</sup>.

Dominującą pozycję zajmowały tu małe rodzinne warsztaty, prowadzone zazwyczaj przez mistrza i rzadko korzystające z pracowników najemnych. Witold Kula obliczył, że takowych zatrudniał tylko co trzeci warsztat<sup>5</sup>. Od wszystkich członków cechów żądano niezmiennie świadectwa dobrego urodzenia, co bardzo ograniczało dostęp do nich przybyszom z zewnątrz. W takich warunkach trudno było o rozwijanie konkurencji czy gromadzenie większych kapitałów, dzięki którym możliwe byłoby kruszenie cechowego monopolu. Władze cechowe z uporem broniły też swych tradycyjnych uprawnień. Doświadczył tego m. in. garbarz Samuel Gottlieb Rohrmann, który zamierzał założyć tu manufakturę garbarską, czemu ostro sprzeciwiał się cech. Mimo poparcia starosty wschowskiego Antoniego Kwileckiego Rohrmannowi nie udało się w latach 1788-1790 przełamać oporu ani cechu, ani magistratu. Zbudowana tymczasem garbarnia została zamknięta na polecenie burmistrza. Sprawiedliwości i potwierdzenia swych racji strony poszukiwały aż w Warszawie, lecz nawet tu nie zdołano sporu rozstrzygnąć (w związku z tworzeniem nowego systemu administracyjno-sądowego w miastach królewskich). Powodem sporu był przede wszystkim fakt, że Rohrmann nie należał do cechu i nie zamierzał do niego wstąpić<sup>6</sup>.

---

<sup>3</sup> *Dzieje Wielkopolski*, t. I: *Do roku 1793*, red. J. Topolski, Poznań 1969, s. 829-832; A. Nowakowski, *Wschowa i ziemia wschowska w dawnej Polsce (Do 1793 roku)*, Białystok 1994, s. 114.

<sup>4</sup> S. Lauterbach, *Fraustaedtisches Zion...*, Leipzig 1771, s. 74; H. Wuttke, *Städtebuch des Landes Posen. Codex Diplomaticus. Allgemeine Geschichte der Städte im Lande Posen*, Leipzig 1864, s. 308.

<sup>5</sup> W. Kula, *Szkice o manufakturach w Polsce XVIII wieku*, t. II, Warszawa 1956, s. 601-602; G. Rolbiecki, *op. cit.*, s. 504.

<sup>6</sup> *Wschowa. Miasto i powiat*, red. W. Korcz, Zielona Góra 1973, s. 30-33.

Jedynym potwierdzonym źródłowo przykładem zorganizowania manufaktury we Wschowie była „fabryka świec woskarskich” rodziny Mühlbauerów; z tytułu bliżej nie znanych zasług rodzina ta uzyskała osobną koncesję cechu mydlarzy i rady miejskiej jeszcze w 1764 r., jednak od oficjalnego pozwolenia do zorganizowania produkcji minęło ok. piętnastu lat, gdyż wytwórnia rozpoczęła szerszą produkcję krótko przed 1780 r.<sup>7</sup>

Utrzymująca się dominacja systemu cechowego nie była jedynym źródłem zmniejszającego się znaczenia Wschowy na gospodarczej mapie Wielkopolski i kraju. Trwająca nadal rywalizacja między cechami Starej i Nowej Wschowy wynikała już z przywilejów Władysława IV i Jana Kazimierza zezwalających na istnienie odrębnych organizacji korporacyjnych tych samych branż w obu miastach. Ciesząca się protekcją starostów Nowa Wschowa miała korzystniejsze warunki rozwoju. Możliwość swobodnego działania znaleźli tu zwłaszcza żydowscy kupcy, występujący często w charakterze nakładców, zlecający uboższym rzemieślnikom produkcję sukna z dostarczonej bezpłatnie wełny. Ciekawe światło na te relacje rzuca cytowana przez Rolbieckiego wymiana zdań między kupcem ze Starej Wschowy Teschnerem a wójtem Nowego Miasta Schwetterem. Teschner zarzucał nowomiejskim nakładcom, że „sprodawzają wełnę, rozdają między sukienników i to mniej bogatszych, a salwują ich stąd od opresji majątniejszych i natychmiast różne inne towary i sukna biorą i w kraj wywożą”. Wójt Schwetter replikował, że „Żydzi wełnę spro-wadzają do miasta, sukiennikom rozpożyczą, za nie insze towary w mieście skupują i w kraj rozwożą, a stąd awantaż miastu przynoszą”<sup>8</sup>. Widać tu wyraźnie znamiona walki konkurencyjnej, lecz z cytowanej zapiski nie wynika, jakoby nowa organizacja produkcji sukna zdecydowanie wypierała tradycyjną.

Przyczyną piętających się trudności były też kwestie polityczne. Zanim Śląsk ostatecznie przypadł Prusom, mogła Wschowa odgrywać rolę pomostu pomiędzy Wielkopolską i resztą kraju a Śląskiem i innymi krajami Rzeszy. Po wojnach śląskich i wojnie siedmioletniej nowa granica pruska była znacznie lepiej strzeżona, obowiązywał też i był rygorystycznie przestrzegany system ceł, znacznie dokuczliwszy dla obcych towarów niż dawny austriacki, co od razu odbiło się niekorzystnie na wielkości obrotów. Ponadto państwo pruskie aktywnie rozwijało własne sukiennictwo nie tylko w stołecznym Berlinie, ale także w licznych ośrodkach nadgranicznych. Wschowscy sukiennicy rychło napotkali konkurentów z Zielonej Góry, Żar, Sulechowa, Szprotawy i Świebodzina, którzy swą produkcję w krótkim odstępie czasu potrafili zwiększyć nawet sześciokrotnie<sup>9</sup>, a przy tym tradycyjnie silne sukiennictwo śląskie zostało jeszcze wzmocnione. Na pruski Śląsk i Ziemię Lubuską ściągano z

<sup>7</sup> G. J. Rolbiecki, *op. cit.*, s. 501.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 499.

<sup>9</sup> T. Dzwonkowski, *Powiązania ekonomiczne Wschowy na przełomie XVIII i XIX w.* (maszynopis rozprawy doktorskiej), Zielona Góra 1992, s. 25.

Wielkopolski surowiec, a dzięki protekcyjnym cłom skutecznie ograniczano napływ gotowych wyrobów. Odnosiło się to zresztą nie tylko do sukna i płótna.

Niekorzystne z punktu widzenia interesów Wschowy zjawiska na granicy zachodniej zostały wzmocnione po pierwszym rozbiorze, gdy poza jurysdykcją Rzeczypospolitej znalazły się tradycyjne ośrodki odbioru wschowskiego sukna w Małopolsce, jak Lwów czy Brody<sup>10</sup>. Ich roli nie potrafiło przejąć pozostałe jeszcze przy Polsce Dubno, dokąd przeniosło się centrum zawieranych przedtem we Lwowie kontraktów.

Cła w monarchii habsburskiej nie były wprawdzie tak wysokie, jak w Prusach, ale jeśli uwzględnić koszty transportu, handel ten nie był już tak opłacalny, jak w czasach polskich. W związku z tym słabł udział Wschowy w obrocie międzynarodowym. Przed jeszcze głębszym kryzysem chronił ją obserwowany wówczas wyraźny rozwój rynku wewnętrznego. Obroty na rynku lokalnym i regionalnym nie mogły jednak zrównoważyć strat, jakie pociągnęły za sobą ograniczenia w handlu międzynarodowym, gdy zerwaniu lub osłabieniu uległy nawiązane w poprzednich stuleciach kontakty. Ponadto Wschowa mogła funkcjonować jako znaczący ośrodek wymiany tylko w systemie gospodarczym, jaki stwarzało polskie państwo, w którym cła nie odgrywały znaczącej roli w publicznych dochodach. Słabo też wytrzymywała konkurencję tak prężnych ośrodków sukiennictwa, jak Rawicz, Bojanowo czy Leszno. Wschowa nie potrafiła też skutecznie przeciwdziałać wyraźnej zwyżce cen wełny, co miało miejsce w ostatnich dziesięcioleciach XVIII w., gdyż cechowy system produkcji nie wpływał na obniżkę kosztów. Nie mogąc zgromadzić większych kapitałów na zakup surowca, wytwarzano niemal 30% mniej sukna<sup>11</sup>.

Spadek produkcji ominął tylko rzemiosła skórzane, gdyż tutejsi garbarze i szewcy uzyskali dzięki handlarzom żydowskim możliwość stałego zaopatrzenia się w skóry, przywożone masowo ze wschodnich kresów Rzeczypospolitej. W okresie Sejmu Czteroletniego dodatkowym źródłem zaopatrzenia się w ten surowiec stały się skóry pobierane jako podatek „od skór i rzezi”. Nakaz oddawania skór jako formy podatku stał się powodem znacznego obniżenia ich ceny, zaś konieczność zagospodarowania dużych ilości tego surowca sprzyjała powstawaniu manufaktur.

We Wschowie nie naśladowano jednak poznańskiego przykładu i manufaktury garbarskiej (mimo starań Rohrmanna) ostatecznie nie zorganizowano. Jednak bogacenie się garbarzy i szewców drażniło członków innych cechów, tkwiących od lat siedemdziesiątych w marazmie. Toteż współdziałanie tych

---

<sup>10</sup> T. L u t m a n, *Studia nad dziejami handlu Brodów w latach 1773-1880*, Lwów 1937, s. 167-174; J. B i e l e c k a, *Kontrakty lwowskie w latach 1768-1775. Wpływ pierwszego rozbioru Polski 1772 r. na kontrakty lwowskie*, Poznań 1948, s. 13-34, 108-110.

<sup>11</sup> T. D z w o n k o w s k i, *op. cit.*, s. 37.

mistrzów z żydowskimi dostawcami skór wzmagało niechęć do Żydów i wywoływało żądania całkowitego usunięcia ich ze Starego Miasta. Pomyślność garbarzy drażniła też szewców, którzy w sporach z nimi powoływali się na przywilej z 1573 r. dający im wyłączność zakupywania skór. Antagonizm ten udało się (zresztą z pożytkiem dla obu stron) zlikwidować dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych.

Trwanie w organizacji cechowej było też powodem świadomego trzymania się ograniczeń technologicznych, stałych receptur, archaicznych narzędzi i wspólnego użytkowania urządzeń produkcyjnych. Takim praktykom hołdowali zwłaszcza wschowscy piwowarowie, młynarze, piekarze i sukiennicy. Najznacześniejsze cechy ograniczały też swobody handlowe bractwa kupieckiego, próbując monopolizować obrót wytworzonymi przez własnych mistrzów towarami. Jeszcze wyraźniej starano się ograniczać możliwość handlowania kupcom żydowskim, ale z różnych względów nie przynosiło to oczekiwanych rezultatów<sup>12</sup>.

Sprzeczność interesów poszczególnych grup zawodowych wzmagana była jeszcze przez problemy natury wyznaniowej i narodowościowej, idące w tej epoce najczęściej w parze.

Wiek XVIII zaznaczył się wyraźnym wzrostem liczebności katolików w ośrodku mającym od połowy XVI stulecia zdecydowaną przewagę wyznawców luteranizmu. Od lat dwudziestych w akcję osadniczą czynnie włączyła się parafia katolicka. Dzięki staraniom ówczesnego proboszcza Karola Ponińskiego nowi osadnicy pojawili się też na gruntach pozostających pod kościelną jurysdykcją. Na tzw. Wolnicy osadzano potem głównie katolików. Tym sposobem systematycznie wzrastała ich liczebność w mieście, osiągając w chwili przechodzenia pod pruskie rządy niemal 23%<sup>13</sup>. W Starej Wschowie odsetek ten był wyraźnie wyższy, gdy tymczasem w Nowym Mieście zdecydowanie przeważała ludność ewangelicka i wyznania mojżeszowego. O wzroście znaczenia katolików w życiu miasta decydowało też poparcie starosty, który często korzystał z przyznanego mu w 1720 r. prawa wprowadzania ich do rady miejskiej i cechowej starszyny.

Preferencje dla katolików (w Nowym Mieście także dla Żydów) wywołały sprzeciw luteranckiej większości, traktującej miasto jako największe skupisko ewangelików augsburskich w Wielkopolsce. W czasie Sejmu Wielkiego prześlutowano we Wschowie o wysłaniu do Warszawy specjalnego obserwatora w celu zabiegania na tym forum o korzystne rozstrzygnięcia dla współwyznawców.

Ludność żydowska nie przekroczyła we Wschowie przedrozbiorowej poziomu 10% ogółu mieszkańców, co i tak było wielkością relatywnie wysoką w ówczesnych stosunkach wielkopolskich. Represjonowani na mocy prawa *de*

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>13</sup> A. Nowakowski, *op. cit.*, s. 124.

*non tolerandis Iudaeis* w XVI i w XVII w., uzyskali Żydzi zaniechanie stosowania go w czasach saskich i stanisławowskich. Odtąd ich liczba systematycznie wzrastała, od 301 w 1765 r. do 418 w 1793 r.<sup>14</sup>, a jeszcze wyraźniejszą pozycję zajmowali w życiu gospodarczym (zwłaszcza Nowej Wschowy). Próbowano hamować ich inicjatywę przez wprowadzanie zakazu handlowania w dni świąteczne oraz wprowadzania do miasta towarów wytwarzanych na miejscu, ale praktyka dowodziła często odmiennych zachowań. Gmina żydowska, ciesząca się zazwyczaj poparciem starosty, posiadała samorząd, który nie zawsze powolny był rozstrzygnięciom i regulacjom władz miejskich.

Pod względem narodowościowym zdecydowaną przewagę zachowała ludność pochodzenia niemieckiego, a lektura akt miejskich skłaniać może do wniosku, że w miarę upływu czasu wpływy te się nawet pogłębiały. Główna fala tej ludności napłynęła w latach trzydziestych i czterdziestych XVII w. w związku z wypadkami wojny trzydziestoletniej w pobliskich krajach Rzeszy. W XVIII w. wśród ludności napływowej nadal przeważali Niemcy, których osiedliło się ok. stu rodzin<sup>15</sup>. Spowodowało to określone następstwa natury językowej. Język niemiecki był w powszechnym użyciu na co dzień i jako oficjalny język akt miejskich, na co zresztą zezwalał edykt Zygmunta Starego z 1523 r. Gdy Sejm Czteroletni nakazał miastom królewskim prowadzenie akt w języku polskim, magistrat Wschowy natychmiast przesłał memorjał z prośbą o dwunastoletnie moratorium na wykonanie tej ustawy (gdyby więc Rzeczpospolita przetrwała, a Sejm czy Straż Praw udzieliłyby zgody na takie postępowanie, język polski pojawiłby się w aktach miejskich Wschowy od roku 1804). Znajomość polskiego była wśród mieszczan słaba, gdyż na niemiecki musiano pospiesznie przełożyć nową ordynację miejską, sporządzoną przez Komisję Dobrego Porządku w 1783 roku.

Gdy Sejm Wielki uchwalał nowe prawo dla miast królewskich, Wschowa miała pierwotnie przynależeć do Wydziału Poznańskiego, miasto jednak domagało się dodatkowego podkreślenia swego prestiżu poprzez podniesienie go do rangi stolicy wydziału. Gdy starania te 18 września 1791 r. przyniosły oczekiwany skutek, województwo poznańskie było jedynym w kraju podzielonym na dwa wydziały: poznański i wschowski. Podkreślano w ten sposób odrębność administracyjną ziemi wschowskiej i powiatu międzyrzeckiego, świeżo wówczas utworzonego. Domagając się ulokowania u siebie stolicy osobnego wydziału, Wschowa zamierzała odsunąć starostę od wpływu na magistratury miejskie i podporządkować się bezpośrednio królowi. Można więc powiedzieć, że w swoisty sposób interpretowano tu tak prawo o miastach, jak i Ustawę Rządową z 3 maja 1791 r.

---

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 133.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 121.

Zgoda na utworzenie nowego wydziału przyspieszyła poniekąd działania na rzecz połączenia ze sobą obu rywalizujących ze sobą organizmów miejskich, choć oficjalnie nie zdołano tego przeprowadzić przed drugim rozbiorem. Wprawdzie Stanisław August 12 grudnia 1791 r. potwierdził jeszcze osobny statut Nowego Miasta, ale na forum wydziału przedstawiciele Starej i Nowej Wschowy unikali stwarzania nowych obszarów konfliktów. Dzięki takiej postawie można było zwołać 15 stycznia 1792 r. pierwszą sesję zgromadzenia miast Wydziału Wschowskiego<sup>16</sup>. Obrady zdominowali oczywiście reprezentanci Wschowy, którzy delegatom innych miast narzucili żądanie, aby król potwierdził wszystkie przywileje miasta i cechów. Spisano je w dwóch obszernych księgach, które stanowić miały załącznik do memoriału<sup>17</sup>. Plenipotentem wydziału na Sejm wybrano brata ówczesnego prezydenta Warszawy, Hiacynta Wyssogotę-Zakrzewskiego, którego najważniejszym zadaniem miało być dopilnowanie, aby jak najszybciej wprowadzono w życie tę część prawa o miastach, która znosiła jurydyki i usuwała z nich Żydów. Domagano się też zachowania cechów rzemieślniczych z jednej strony, z drugiej zaś zniesienia obowiązku należenia kupców do bractwa kupieckiego. W ten sposób dążono do urzędowego potwierdzenia takiego modelu stosunków wewnątrzmijskich, jaki umacniał się we Wschowie w ostatnich latach istnienia I Rzeczypospolitej. Wprowadzanie nowego ustroju, wynikającego z ustawodawstwa Sejmu Czteroletniego, miało więc tu być bardzo rozłożone w czasie. Jednak nawrót do porządków sprzed 1791 r., narzucany przez triumfującą konfederację targowicką, nie był bezapelacyjnie aprobowany. Prowadzi to do wniosku, że wprawdzie nowe prawo miejskie przyjmowało się powoli i pod warunkiem równoczesnego potwierdzenia dawnych, korzystnych przywilejów, ale jeszcze wyraźniej nie akceptowano jego likwidacji i powrotu do poprzedniego stanu, o co zabiegali targowiczanie.

Wschowa mogła się rozwijać tylko w obrębie Rzeczypospolitej, w której pełniła określone funkcje na rynku regionalnym i ogólnopaństwowym. Zaspokajała sporą część regionalnego i krajowego popytu na sukno, była także znaczącym pośrednikiem w handlu ze Śląskiem, Saksonią i Czechami (pomimo znanych restrykcji celnych). Nie razły też na tle innych ośrodków różnorakie konflikty i starcia na tle wyznaniowym i narodowościowym. W ramach polskiego ustroju możliwe było funkcjonowanie rozwiniętych korporacji cechowych i kupieckich, mających duży wpływ na bieżące zarządzanie miastem. Znajdowano też w miarę korzystny *modus vivendi* z państwowym aparatem administracyjnym reprezentowanym na miejscu przez starostę.

Nagle znalezienie się z końcem stycznia 1793 r. w obrębie państwa pruskiego, jego systemu podatkowego i celnego, oznaczało dla Wschowy wizję

<sup>16</sup> T. D z w o n k o w s k i, *Wydział Wschowski* (maszynopis), s. 1-11. Za jego udostępnienie Autorowi serdecznie dziękuję.

<sup>17</sup> Archiwum Państwowe Zielona Góra, Akta miasta Wschowy, 402 i 403.

rychłego upadku dominujących tu rzemiosł, przede wszystkim sukiennictwa i płóciennictwa, które — tkwiąc w przestarzałych strukturach organizacyjnych — nie mogły sprostać konkurencji pobliskich ośrodków, szeroko stosujących produkcję manufakturową i system nakładczy. Zniknął też polski rynek, stanowiący dla wschowskiego rzemiosła naturalną możliwość stałego zbywania jego wyrobów. W tej sytuacji utrzymywanie dwóch rywalizujących ze sobą organizmów miejskich, tj. Starej i Nowej Wschowy, straciło jakikolwiek sens, a jednym z pierwszych działań nowych władz było ich administracyjne połączenie.

Marian Drozdowski

**WIRTSCHAFTLICHE, KONFESSIONELLE UND NATIONALE  
PROBLEME FRAUSTADTS (WSCHOWA)  
AM ENDE DER ADELIGEN REPUBLIK POLEN**

Die Absicht des Autors ist, die Komplikationen darzustellen, welche die wirtschaftlichen und gesellschaftlichen Umwandlungen in Großpolen der zweiten Hälfte des 17. Jahrhunderts der Stadt Fraustadt mitgebracht hatten. Diese Änderungen waren für die Stadt nicht immer günstig, weil ihr mehr das traditionelle Modell der Wirtschaft entsprach. Die nach Posen zweitgrößte Stadt in Großpolen reagierte auf die Reformen nicht gern, weil sie ihre Rechte beschränkten. Die Stadt hat sie in den früheren Jahrhunderten vor allem dank der Lage im Grenzgebiet Polens, Österreichs und später des preußischen Schlesiens und Brandenburgs gewonnen.

Das wichtigste Handwerk ist in Fraustadt die Tuchmacherei gewesen, deren Produkte in ganz Republik und Schlesien bekannt waren. Die Zukunft der Tuchmachermeister leistete Widerstand gegen die Änderungen in der Produktionsorganisation durch Inbetriebnahme von Manufakturen und Auftragsproduktion. Die Innehaltung von zünftigen Beschränkungen verursachte in der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts, daß diese Stadt den Namen des wichtigsten Zentrums Großpolens in der Tuchproduktion verloren hat. Der Grund dazu war immer größere Rivalität unter Tuchmachern aus Alt Fraustadt (Stara Wschowa) und Neu Fraustadt (Nowa Wschowa). Die letztgenannte Stadt hat 1633 die Stadtrechte erhalten und wirkte in etwas für die Wirtschaft günstigeren Verhältnissen. Nach der 1. Teilung ging die Tuchausfuhr aus Fraustadt nach Osten herunter.

Die Stadt erfreute sich auch nicht solcher Protektion von Stanisław August, wie es früherer unter der Herrschaft von August II. und August III. der Fall war.

Der Zulauf von deutscher Bevölkerung verursachte vor allem im 17. Jahrhundert, daß die konfessionellen und nationalen Verhältnisse in Fraustadt ausgesprochen anders als in den anderen Städten Großpolens sahen. Die Lokation der Stadt Neu Fraustadt hatte auch konfessionelle Gründe. Die fremden Ankömmlinge siedelten sich eben hier an, Alt Fraustadt dagegen unterlag immer deutlicher den Einflüssen des Katholizismus. Seine Bekenner blieben jedoch immer in Minderheit, und über ihre Bedeutung entschied die Protektion des Landrates, welcher seines Amtes wegen die Katholiken in die städtischen Ämter einführen ließ.

Deutsch wurde Amtsprache der Stadtakte, seitdem es das Edikt von Zygmunt Stary aus dem Jahre 1523 erlaubte. Nachdem der Vierjährige Sejm für die königlichen Städte den Befehl eingeführt hatte, daß die Akte in polnischer Sprache zu führen sind, bereiteten sofort die Behörden von Fraustadt ein Memorial betreffs des 12-jährigen Moratoriums fürs Ausführen dieses Beschlusses für den Sejm vor. Der Beweis dafür, daß das Fraustädter Bürgertum ziemlich schwach die polnische Sprache konnte, war auch die Tatsache, daß die städtische Ordination, die



durch die Kommission der Guten Ordnung 1783 erstellt wurde, ins Deutsche übersetzt werden mußte.

Einen besonderen Platz im wirtschaftlichen Leben und in der Gesellschaft von Fraustadt nahmen die Juden ein. Das war relativ keine zahlreiche Gruppe im Verhältnis z.B. zum nahegelegenen Lissa (Leszno) (über 50% der Einwohner), denn sie konnten nur in Neu Fraustadt wohnen, dennoch bildeten sie dort zumindest 10% der städtischen Bevölkerung. Infolge der Protektion des Landrates und des Königs hatten sie den großen Einfluß auf den Zustand des Konsum- (Fleischerei) und Verarbeitungshandwerkes und auch auf die Versorgung des lokalen Marktes.

Die Rivalität der Städte Alt Fraustadt und Neu Fraustadt war nur in den polnischen Zeiten möglich, während die beiden Städte sich der Unterstützung verschiedener politischer Faktoren erfreuten. Nachdem sie sich aber in den Grenzen des preußischen Staates befunden hatten, wurde ihre administrative Verbindung zu einer der ersten Handlungen ihrer neuen Behörden.